

Norbert Kępiński

– Prezes Zarządu Rejonowego Polskiego Czerwonego Krzyża w Częstochowie

- absolwent Liceum Zawodowego (1991)
- prezes zarządu Związku Stowarzyszeń Bank Żywności w Częstochowie (od 1998 r.)
- pracownik częstochowskiego samorządu (2004-2013)



M.M. *Jakie refleksje nasuwają się Panu, myśląc o latach spędzonych w szkole średniej?*

N.K. To były inne czasy...Musimy pamiętać, że to był schyłek PRL-u. Ten system, który funkcjonował aktualnie w Polsce był w szkole bardzo odczuwalny. Mimo wszystko wspominam szkołę bardzo dobrze. Szkoła oferowała solidny poziom nauczania, o co dbali wymagający nauczyciele. Wraz z grupą kolegów chętnie uczęszczaliśmy na zajęcia w ramach kółek zainteresowań, które organizowane były popołudniami lub w soboty. Taka postawa m. in. zwiększała szanse na lepszą ocenę semestralną. Lata nauki w liceum to również najlepszy okres w mojej karierze sportowej. Grałem w koszykówkę, a nasza szkoła zdobyła w tym czasie mistrzostwo województwa częstochowskiego oraz mistrzostwo Częstochowy w kategorii szkół średnich. Jeśli chodzi o naukę to przypuszczam, że dziś jest łatwiej. Za moich czasów w szkole pracowali nauczyciele, których faktycznie się baliśmy, np: nauczycieli matematyki, przedmiotów zawodowych, dyrekcji ... System szkolnictwa jest dziś bardziej liberalny. Ale generalnie szkoły nigdy nie chciałem zmienić. Dużo moich kolegów tak zrobiło. Ja co prawda przeszedłem z technikum do liceum zawodowego, dzięki czemu szybciej poszedłem na studia. Uznałem, że szkoła techniczna nie jest do końca dla mnie. Szkoła to było miejsce, w którym zetknąłem się z dobrymi pedagogami oraz poznałem wspaniałych kolegami Z niektórymi utrzymuję kontakt do dzisiaj. Z czasów szkolnych zachowałem miłe wspomnienia choć nie zawsze było łatwo.

M. M. Mógłby Pan opowiedzieć jakąś zabawną anegdotę z lat szkolnych dotyczącą np. nauczycieli, kolegów, sytuacji?

N.K. Anegdot... nie było. Na lekcjach nie było śmiesznie. Porównując do obecnych realiów, nasza szkoła była „szara i smutna”. Liczyła się nauka a nasze osiągnięcia były dość intensywnie weryfikowane przez nauczycieli. W 1990 roku, czyli w klasie maturalnej, wspólnie z dwoma kolegami wydaliśmy, nie do końca legalnie, gazetkę szkolną. Pisemko w ironiczny sposób opisywało realia rzeczywistość naszego kraju oraz oczywiście życie szkoły. Inicjatywa dziennikarską zainteresowała się ówczesna dyrekcja. Zasugerowano nam większe skoncentrowanie się na nauce. Tytuł gazetki „Cela” oddawał w pewien sposób klimat panujący w szkole. Ale tak jak wspominałem – wszystko było elementem dobrej zabawy z dużym ładunkiem ironii choć z całą pewnością granicy przyzwoitości nie przekraczaliśmy. Jednak gdybym teraz miał jeszcze raz wybierać szkołę średnią w realiach tamtych czasów, głęboko bym się zastanowił.

M.M. Co mógłby Pan doradzić młodym ludziom zaczynającym swoje kariery, podejmującym decyzje związane z rozpoczęciem pracy?

N.K. Przede wszystkim dobrze wybrać szkołę ponadgimnazjalną potem studia. Wydaje mi się, że to jest podstawowa rzecz choć ukończone studia nie są dzisiaj gwarancją sukcesu. Po drugie trzeba zastanowić się, co chcemy w życiu robić. Określić własne obszary zainteresowań i rozważyć czy ich realizacja będzie gwarancją sukcesu.

Moje losy potoczyły się tak, że ukończyłem dwa kierunki studiów. Później jeszcze kilka kierunków podyplomowych. Uczymy się po to, żeby wykorzystać ten warsztat w pracy. Ludzie po dobrych studiach wyjeżdżają do innych miast i pracują często w zawodach zupełnie nie związanych z kierunkiem studiów. Czasy nie są za łatwe, trzeba to sobie jasno powiedzieć. Z przykrością obserwuję, że Częstochowa jest miastem, które powoli się wyludnia. Warto byłoby to zmienić.

M.M. Jak radzi sobie Pan ze stresem?

N.K. Od zakończenia studiów do 2013 roku pracowałem w administracji publicznej m. in. na stanowiskach kierowniczych. Przez cały ten czas angażowałem się również w działalność społeczną. Wszędzie tam był obecny stres, który niewątpliwie w moim przypadku jest motorem napędowym. Nie wyobrażam sobie życia bez stresu i nie mam na niego sposobu. Potrzebuję takiego ciągłego pobudzenia. Nie można funkcjonować bez stresu lecz trzeba kontrolować jego natężenie. Odpoczywam - również od stresu w czasie samotnych lub rodzinnych wyjazdów za miasto, w otoczeniu przyrody, podczas spacerów po wyludnionych miejscach lub czytając książki.